

OPLATA POCZTOWA UBEZPIECZONA RYSCALTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH.

Nr. 71

### Senat przyjął 25 projektów ustaw

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu przyjęto 25 projektów ustaw, uprzednio już przyjętych przez Sejm. Między innymi ratyfikowana kilka umów zagranicznych, kilka spraw z dziedziny podatkowo-finansowej i t. d.

### W komisjach sejmowych REPREZENTACJA I SPRAWY SAMORZĄDOWE

Sejmowa komisja konstytucyjna wysłuchała wczoraj dwóch referatów pośle Mackiewicza o uprawnieniach reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. Ducha o samorządzie terytorjalnym. Dyskusja nad temi referatami odbędzie się w przyszłym czwartku.

### PEŁNOMOCCNIWA DLA P. PREZYDENTA

W komisji prawniczej Komisja prawnicza przydzieliła wczoraj referat projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta posłowi Paschalskiemu (B.B.).

Na posiedzeniu doszło do incydentu. Posłowie opozycyjni wstawiali, iż posiedzenie to jest tylko formalnością, gdyż otrzymali już w drodze poprzednio zawiadomienie o posiedzeniu piątkowym z zapowiedzeniem, iż poseł Paschalski jest referentem.

W wyniku ostrego starcia z przewodniczącym komisji wiceprezesa Caram, opozycja postawiła wniosek o wyrażenie mu wotum nieufności. Posiedzenie nie przetrwano, poczem przystąpiono do głosowania i wniosek opozycji został odrzucony.

### W objętych strajkiem zagłębiach droższe węgiel

Sytuacja strajkowa w 22-gminach strajku w zagłębiach węglowych nie uległa zmianie.

W miastach obu zagłębi odzuwa się brak węgla, gdyż zapasy na składach zostały wyczerpane. Właściciele składów węgla w miastach woj. kieleckiego, sprowadzają węgiel z Górnego Śląska, wskutek czego węgiel podrożał w zagłębiach o 3 zł. na tonnie.

### Ostrzeżenie na chodnikach!

Wczoraj na ruchliwych ulicach, jak Chmielna, Bracka i okoliczne policja ukarała kilka osób za nieprzestrzeganie rozporządzeń, jakie winni zachowywać przechodnie. Wśród ukaranych były przeważnie kobiety, a ukarane zostały za czytanie gazet. Wszystkie czytały powieść „W kajdanach namiętności”, którą drukują „Ostatnie Wiadomości”. Rozczytane panie nie mogły się doczekać przyścia do domu i już idąc, chciały się dowiedzieć, o dalszych losach bohaterów powieści.

### TABELA LOTERJI

W 1-ym dniu 5-jej klasy wygrały:  
29.000 zł. na N-r. 134569.  
Po 5.000 zł. na N-ry: 13410 17437 78724 111678.  
Po 3.000 zł. na N-ry: 2413 4112 12563 24916 30304 49038 64223 90491 97739 129962 154215.  
Po 2.000 zł. na N-ry: 85, 18963 32366 35886 50123 53358 56621 61209 61942 62841 64428 83298 84977 85079 92013 101650 113167 126805 185185 141174 148352 158959 154821.  
Po 1.000 zł. na N-ry: 5981 9394 11506 13103 22092 23677 24683 36940 32587 52978 53792 56733 59195 59448 60243 65745 66491 68119 71344 72012 84504 88127 97958 102812 104719 107523 107949 107949 116531 116748 122316 132270 132745 138019 139408 151719 151845 159259 159299.

## Uroczystości żałobne w Wilnie

### Zwłoki s. p. ks. biskupa Bandurskiego złożone zostały w podziemiach Bazyliki

Wczoraj odbyły się uroczystości żałobne — oddania ostatniej posługi wielkiemu kapłanowi, s. p. księdzu biskupowi Bandurskiemu.

### PRZYBYCIE P. PREZYDENTA I MINISTRÓW

Wczoraj rano specjalnym pociągami przybył do Wilna P. Prezydent, któremu towarzyszyli marsz. Sejmu p. Świąłowski, p. premier Prystor, ministrowie: Pilsudski, Norwid-Neugebauer, Hubicki, prezes klubu B. B. p. Ślawek, prezes N. i K. gen. Krzeminski. W Wilnie powitał p. Prezydenta min. Jędrzejewicz, Boerner, Kozłowski.

Do Wilna przybyły liczne delegacje z całego kraju ze sztandarami i wieńcami.

mi, liczył posłowie i senatorowie, wielu wyższych urzędników.

### DEPESZE KONDOLENCYJNE

Na ręce p. wiceprezydenta wileńskiego nadeszło setki depesz kondolencyjnych, a wśród nich od gen. Sosnkowskiego, zaś na ręce ks. arcybiskupa Jędrzejewskiego depesza z Watykanu następującej treści: „Ojciec Święty boleśnie odczuł wiadomość o śmierci ks. biskupa Bandurskiego. Błaga Boga o wieczne odroczenie dla duszy Zmarłego i upoważnia Waszą Eksceleńcję wyrazić rodzinie Zmarłego kondolencję”.

### UROCZYSTE NABOŻENSTWO

O godz. 10-ej rano rozpoczęło się w Bazylice uroczyste nabożeństwo. Trumna s. p. biskupa Bandurskiego została złożona w krypcie Bazyliki.

wśród wienców. Przedewszystkiem zwłoki uważa wieniec z azarfami i napisem „Biskupowi Bandurkiewiczowi — Marszałek Pilsudski”.

O godz. 10 min. 15 przybył do Bazyliki P. Przydnt.

Przenośnik żałobny wygotował w imieniu rządu min. oświecenia Jędrzejewicz, podkreślając zasługi Zmarłego na polu walk o Niepodległość i nad odbudowę ojczyzny.

### PRZYBYCIE WSZYSTKICH DZWONÓW

Po ukończonych egzekwiach przy biciu dzwonów wszystkich kościołów i odgłosie strzałów armatnich trumna została złożona w krypcie Bazyliki.

## Góral ze Spytkowic chciał miodem otruć Witosę

### „by nie zrobił ruchu na wiosnę”

Poseł B. B., red. „Gospodarka Polskiego” p. Feliks Gwiżdż zawiadomił władze, że otrzymał od górala Sałuchy ze Spytkowic na Podhalu list, w którym oznajmia chęć zgładzenia p. Witosę przez ofiarowanie mu

butelki miodu z trucizną. Sałucha pisze, że Witosę szykuje przewrót, lepiej więc, żeby zginał jeden człowiek, niżby miał spowodować ogólną klęskę.

Władze, otrzymawszy list Sałuchy, wszczęły natychmiast

dochodzenie, przestrzegając p. Witosę przed możliwością zamachu.

Zbadany Sałucha nie zapiera się i oświadcza, że „nie można dopuścić, by Witosę zrobił ruch na wiosnę”.

## „Związek Śmierci” w Japonji

### mordował polityków z pobudek partyjnych

Władze japońskie wykryły rozgałęzioną tajną organizację, noszącą nazwę „Związku śmierci”. Organizacja ta założona została przez pewnego duchownego buddyjskiego i lotnika (zginął on 5 lutego pod Szanghaiem).

Członkowie „Związku śmierci” zabili b. ministra finansów Inuyę i barona Takumy, kierując się pobudkami religijnymi i patriotycznymi.

W związku z wykryciem „Związku śmierci” aresztowano 2 polityków pod zarzutem sprzyjania organizacji.

## Tragiczna śmierć mieszkańców 7 wiosek

### W katastrofie nie ocalał ani jeden człowiek

WINNIPEG (Kanada — PAT) — Doszła tu wiadomość o zginieciu w powodzi kilkuset Eskimosów. Woda zalała nagle 7

wiosek eskimoskich. Jaki był przebieg katastrofy i ile osób zginęło, trudno się zorientować, bo nie znaleziono nikogo, kto by

uszedł z życiem. O katastrofie świadczą tylko wymarzniete wódz ciała ofiar, których znaleziono no kilkadziesiąt.

## Setka policjantów przeciw jednemu murzynowi

NOWY ORLEAN (PAT) — Aresztowano tu pewnego murzyna, który wyrwał policjantowi

rewolwer i tak uzbrojony stał się wiał czolo przeszło godzinę setce policjantów, z których dwóch

zabił. Wkońcu murzyn został obezwładniony.

## Zbrodniarz i zwyrodnialec

### skatował i dokonał gwałtu na dwóch małych dziewczynkach

KATOWICE (PAT) — Wczoraj popołudniu w altance na polach w okolicy Kochłowic znaleziono nieprzytomne dwie dziewczynki 6-letnią i 7-letnią z

ranami na głowie. Jedna z nich była zupełnie rozebrana.

Dochodzenia ustaliły, iż padły one ofiarą zwyrodnialca, który dopuścił się na nich

gwałtu, a następnie pobił w bestjałski sposób. Stan jednej dziewczynki z rozbitą czaszką jest beznajdzieny. Policja prowadzi dochodzenia.

## Wielka afery przemytnicza na Śląsku

KATOWICE. (P.A.T.). Śląska straż graniczna wpadła w ostatnich dniach na ślad wielkiej afery przemytniczej, której ośrodkiem była generalna reprezentacja berlińskiej firmy A. E. G. mająca siedzibę w Katowicach. Firma ta za pośrednictwem przedsiębiorstwa „Wulkan” w Królewskiej Hucie sprowadzała z Niemiec do Polski szereg artykułów technicznych i elektrochemicznych, podlegających wysokiemu celeniu. W związku z tą aferą aresztowany został kierownik handlowy firmy A. E. G. w Katowicach Maksymilian Broda oraz

Wulkan” w Królewskiej Hucie sprowadzała z Niemiec do Polski szereg artykułów technicznych i elektrochemicznych, podlegających wysokiemu celeniu. W związku z tą aferą aresztowany został kierownik handlowy firmy A. E. G. w Katowicach Maksymilian Broda oraz

Wulkan” w Królewskiej Hucie sprowadzała z Niemiec do Polski szereg artykułów technicznych i elektrochemicznych, podlegających wysokiemu celeniu. W związku z tą aferą aresztowany został kierownik handlowy firmy A. E. G. w Katowicach Maksymilian Broda oraz

### SKRÓTY

Mimo ciszy, panującej obecnie na froncie chińsko-japońskim nie zniknęły obawy, że wkrótce rozpocznie się na nowo. Japończycy obsadzają w dalszym ciągu nowe tereny.

W myśl nowej ustawy, w Stanach Zjedn. listy z pogrozkami mają być karane więzieniem do 20 lat.

Na Ukrainie mnożą się wypadki mordowania komunistów podpalania magazynów zbożowych.

Według urzędowego zestawienia żądań z przemysłów sowieckich nie wykonał planu produkcji.

### Blok gospodarczy państw naddunajskich

Francja wysunęła projekt stworzenia bloku gospodarczego państw naddunajskich, w którym wzięłyby udział: Austria, Czecho-słowacja, Jugosławia, Rumunja i Węgry.

Z wielu stron wysuwa się wątpliwość. Prasa angielska obawia się, by utworzenie tego bloku nie oddziaływało ujemnie na interesy angielskie, natomiast uważa za słusniejszą tylko unję celną Austrii z Węgrami. Rząd włoski uważa, że korzyść większą przyniosłoby zainteresowanym państwom pomoc udzielona każdemu oddzielnie, przyczem Włoch obawiają się powstania w swym sąsiedztwie tworu, przypominającego dawną monarchję Austro-Węgierską.

B. kanclerz Austrii, ks. Seipel uważa projekt bloku naddunajskiego za niezwykle doniosły dla przyszłości gospodarczej Europy

### Nadużycia na pół miljarde lei w rumuńskiej dyrekcji kolejowej

BUKARESZT (PAT). — W wydziale handlowym rumuńskiej dyrekcji kolejowej wykryto duże nadużycia, sięgające sumy pół miljarde lei. Nadużycie dokonywano przez fałszowanie listów przewozowych przy pomocy wmieszanych w aferę urzędników, którzy współdziałali z firmami ekspedycyjnymi. Dotąd aresztowano 8 osób.

### LEKARZ DOMOWY

Taki tytuł nosi specjalny dodatek tygodnika

### „WIADOMOŚCI KOBIECE”

W ostatnim numerze tego dodatku znajdują Czytelniczki „Wiadomości” w Poradni Świadomego Macierzyństwa, „Paszporty zdrowia”, „Miliard dolarów na szpitalu”, „O czym trzeba pamiętać”, „Czy można wynosić dziecko w niepogodę”, „Odpowiedzi lekarza domowego”, „Jak się uchronić od dyfterytu”, „Grypa”, „Dbaj o urodę”, „Dobra gospodyni”, „Omdlenie” i t. d.

### GIEŁDA

Obrotu średnie tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Dolar 8 69 i trzy czwarte.



# Wódeczka, panna Leokadja i portfel

## Przykra historia knajpiana z sądowym zakończeniem

Podpisał sobie p. Aleksander Sobolewski, kamienicznik z Ząbek, przy okazji odwiedzenia starej Warszawy. Towarzyszył mu mistrz sztuki drukarskiej, p. Wincenty Jarociński.

Trabiono w małej kawiarence na ulicy Wileńskiej, która do końca życia obaj pamiętać będą.

W owej kawiarence kelnerką jest p. Leokadja Wiśniewska, niewiasta, jak piec (nie taka brudna, a taka gruba). P. Sobolewski z przekonaniem był... antypatyk, nie więc dziwnego, żeIGNAŁ DO KAŻDEJ GÓRY TŁUSZCZU.

Biesiada odbywała się wytwornie. Galanci panowie dali skosztować wódeczki i kelnerce. „Niech zna panów”, jednym słowem zabawa była „na całego”, z szeptami na uszko, zaklecaniami i wychodzeniem rozanielonej parki do drugiego pokoju. Ale co tam się działo, lepiej nie mówić, bo tak chcą zarówno p. Aleksander, jak i p. Wincenty.

Po każdym takim wyjściu, goście czuli się, jakby odurzeni, oszołomieni. Poeta powiedziałby, że wracali pijani po wychyleniu kielicha czaru i rozkoszy. P. Aleksander runął odrazu na krzesło śpiący, zapominając o całym świecie i o portfelu, kusząco wystającym z bocznej kieszeni. Portfel ten we wnętrzościach swych krył 350 złotych żywą gotóweczką.

Kolega po kielszku „Śniatego” pijaka, obawiając się o całość jego portfela, był na tyle przytomny, że zabrał pieniądze do siebie. Fakt ten rozpałł niezdrowe ognie w oczach wszystkich widzącej panny Leokadji.

Przy sąsiednim stoliku raczył się piwem Sucher Mojżesz Samotny, osobnik wiele cierpiący z powodu nazwiska. Nie chcąc być tak, jak nazwisko — samotny, przysiadł się do podchmielonych zdobywców tłu-

stych wódeków kelnerki. Samotny był w kawiarence na Wileńskiej uprzywilejowanym gościem i zażywał ładniej brzmiącego imienia — Staś.

— Stasiu — szepnęła doń w miłosnem upojeniu do portfela, — forse wziął do siebie ten „mały”.

„Mały” został nazwany z racji niedużego wzrostu p. Wincenty, mężczyzna pod innymi względem, — owszem, proszę bardzo.

Rozpoczęły się karesy. Panna Leokadja, popisując się swą siłą, podniosła drukarza w górę, ożywił się Samotny, okrążyli p. Wincentego jacyś goście i w momencie tym portfel z cudzą gotóweczką, niespostrzeżenie zmienił właściciela.

Zgubę spostrzeżono dopiero za progiem, na ulicy. Jak zwykle w takich razach, wszczęto

poszukiwania, lecz szelma — portfel ani drgnął. Nie odnalazł się. (Wszystko podejrzewająca policja wskazała palcem na Samotnego, jako na możliwego sprawcę i chłopak samotny, jak palec, bez obrońcy, zasiadł na ławie oskarżonych.

Próżno prokurator grzmiał, że cała kawiarenka wraz z właścicielami, kelnerką i gośćmi stanowi jedną szajkę dla okradania pijanych gości. Nie spowodowało to, ani odnalezienia pieniędzy, ani nawet ukarania złodzieja, bo ani p. Aleksander, ani p. Wincenty nie umieli wskazać, kiedy i jak portfel znikł.

Z niepokieszonym sercem obaj panowie powędrowali do domu. Zaiste smutna przygoda. I pieniędzy niema i wódki za co wypić. A w dodatku, złodziej bestja triumfuje.

DANIEL BACHRACH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

### b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Zręczni symulanci

Kiedy powróciliśmy do urzędu, poleciłem sprowadzić z celi zatrzymanego.

— Hopstade — zwróciłem się do aresztowanego, — już teraz wiem, dlaczego zamordował pan swoją żonę. Chciał pan odebrać z towarzystwa asekuracyjnego tysiąc funtów szterlingów. Dalsze kłamstwa są bezcelowe. Szwagier pański potwierdził nam, że w dniu zabójstwa widział u pana rewolwer, który, jak pan mówił, zaginał dwa tygodnie temu.

— Dość tej komedji! — odewał się morderca. — Chcę powiedzieć całą prawdę, ale zanim zacznę mówić, dajcie mi panowie coś do zjedzenia i papierosa. Jestem wściekle głodny i od kilku godzin nie paliłem.

Wzwałem woźnego i kazałem mu przynieść chleb i kiełbasę. Po zjedzeniu i zapaleniu papierosa Hopstade rozpoczął swą spowiedź.

— Parę miesięcy po ślubie przykrzyło mi się małżeństwo i chciałem zostać znów wolny, by powrócić do wojska (tu zaznaczyć należy, że w Anglii nie było przymusowej służby wojskowej i żołnierzy się werbowowało na ochotnika, przyczem otrzymywali oni dość dużą pensję). Żona moja stała mi na przeszkodzie. Długo rozmyślałem nad tem, w jaki sposób się jej pozbyć, wreszcie wpadłem na pomysł, by ją zaasekurować i przy tej okazji zdobyć jeszcze pokązną sumkę.

Przez jakiś czas rozglądałem się za jakimś bezdomnym, którego mógłbym użyć do swoich celów. Wreszcie udało mi się go znaleźć. Zapytałem go, czy nie zechciałby pracować u mojego ojca. Ojciec mój jest właścicielem masarni. Uradowany zgodził się, i dałem mu, jako zadatek pięć szylingów. Poleciłem mu, spotkać się ze mną następnego wieczora i wtedy umówimy się, kiedy ma zacząć pracować. Następnego dnia przed spotkaniem się z nim, pojechałem do Norton i pożyczylem od mego kuzyna Jacka jego rewol-

Kiedyśmy się spotkali, powiedziałem mu, że może sobie do czasu otrzymywania pracy zarobić jeszcze parę funtów, o ile zastępuje się ściśle do moich wskazówek. Oczywiście zgodził się bez wahania.

Kazałem mu następnego wieczora czekać w pobliżu mego domu i kiedy zobaczy mnie idącego z żoną, miał pójść za nami i przy bramie zatrzymać mnie i żądać pieniędzy. Wtedy ja wręczę mu dwa funty i na tem rola jego się kończy. Zaciekawiony zapytał mnie, poco to mi jest potrzebne? Odpowiedziałem mu, że chcę się rozwieść z żoną i w tym celu chcę odegrać komedję, lecz bliższych szczegółów mu nie mówiłem. Kiedy zgodził się na moją propozycję, dałem mu dziesięć szylingów i poleciłem następnego wieczora być punktualnie na miejscu.

Następnego wieczora zaproponowałem żonie pójście do kina, na co się chętnie zgodziła. Idąc do domu, zauważyłem mego człowieka na miejscu. Dałem mu nieznacznie znak i kiedy byliśmy koło naszej bramy i żona moja otwierała drzwi, podszedł do mnie i jak było między nami umówiono zażądał odemnie w grubiański sposób pieniędzy. Jeszcze zanim się zbliżył do nas, w ciemnościach nieznacznie wyjąłem z kieszeni obydwu rewolwery i trzymałem je w rękach. Żona moja odwróciła się przestraszona obcym głosem, a wtedy ja najpierw strzeliłem do niego, a kiedy on już leżał na ziemi z drugiego rewolweru odlałem dwa strzały do mojej żony. Oto i wszystko, co mam do powiedzenia.

A teraz każcie mnie panowie odesłać do celi. Z pewnością spotkami się raz jeszcze koło szubienicy, gdyż jestem przekonany, że stryczek mnie nie minie.

Nie omylił się, gdyż rzeczywiście dwa miesiące później byłem przy jego egzekucji na podwórzu więziennem.

Dalszy ciąg nastąpi.



### Wesoły Kacik

#### NA GŁODÓWKĘ.



Kto nie zna Hilka Pomeran- ca, tego donżuana?

Kto nie wie, że Hilkowi jeszcze się żadna kobieta nie oparła?

— Kobieta to zagadka — mawia Hilka. — Każdą zagadkę można rozwiązać i każdą kobietę także. Trzeba tylko znać sposób.

A Hilka zna. Zna wszystkie sposoby na wszystkie kobiety.

Wiedzą o tem koledzy Hilka i korzystają z jego rad.

Ostatnio przyszedł do Hilka zatroskany Kuba.

— Hilka — rzekł. — Kocham kobietę twardą, jak skała. Poradz mi, jak ją zdobyć.

— Są różne sposoby — zaczął Hilka. — Jeżeli kobieta jest głupia, to ją się bierze na miłość, jeżeli kobieta jest mądra, bierze się ją na pomocochy, na wodę kolońską...

— Ty mówisz: bierze się, bierze się! Ale jak ona nie pozwala?

— Tylko na bron i jazdę samochodem trzeba mieć pozwolenie.

— Ale jak ona jest twarda, jak skała? Jak ona mówi „Paszoł won”?

— Na „Paszoł won” też mam sposób. Taką kobietę się bierze „na głodówkę”.

— Na głodówkę?! Co to jest?!

— Zaraz ci wytłumaczę. Przy chodzę do kobiety twardej jak skała i mówię: „Ty musisz być moją”, a ona mi odpowiada: „Paszoł won”. Wtedy ja się kładę na podłogę i mówię:

— Pani jesteś okrutna! Pani zlamiała mi serce! Będę tak długo tu leżał i nic nie będę jadł, aż ustąpisz. Albo będziesz moja, albo umrę tutaj z głodu! Nie rusz się stąd!

— No i co?

— Mówię ci, nieraz już próbowałem. Kobieta nie może patrzeć na śmierć. Na mocniejsza forteca się podda... Trzeba tylko mieć cierpliwość. Trzeba leżać pół doby, czasem doba, aż ona się zmęczy...

Po trzech dniach Kuba przyszedł do Hilka jeszcze bardziej zatroskany.

— No, jak? — spytał Hilka. — Moja rada pomogła?

— Niech cię szlag trafi z twoją radą!

— Co się stało?! Położyłeś się na podłogę?

— Położyłem się.

— Czekając cierpliwie, aż ona zmięknie?

— Jeszcze jak! Leżałem całą dobę!

— I ona nie zmiękła?

— Zmiękła.

— No to co chcesz?

— Co chcę? Co chcę?! Co mi z tego, że ona zmiękła, kiedy ja już wtedy z głodu byłem tak o-

### Mieszkania na własność za 13—17 zł. miesięcznie

#### Samorząd stołeczny s.anał do walki z bezdomnością

Samorząd stołeczny wszedł w nowy okres walki z bezdomnością. Odnosi się wrażenie, że tym razem inicjatywa została szczęśliwie powzięta — stawia ona zagadnienie bezdomności na płaszczyźnie szerszej.

Jak dowiedzieliśmy się na wczorajszej konferencji prasowej w Wydziale Opieki Społecznej, Magistrat stołeczny jest w toku realizowania planu budowlanego, który obejmuje wzniesienie 120 domów drewnianych o pojemności 1500 lokali jednoizbowych. Domy te budują się na Anopolu i Kole.

Na Anopolu wznosi się 62 domy dwunastolokalowe, czyli kompleks obejmuje 744 izby mieszkalne. Każde mieszkanie wraz z urządzeniami gospodarczymi liczyć będzie 25 metrów kwadratowych powierzchni, a całkowitego placu wraz ogródkiem, drózkami i t. p. na jedno mieszkanie wypadnie 108 metrów kw. powierzchni.

Natomiast na Kole staną budynki dwu typów, a mianowicie 43 domy dwunastolokalowe czyli 516 izb mieszkalnych oraz 15 domów szesnastolokalowych czyli 240 izb mieszkalnych. Razem 756 mieszkań. Mieszkanie pierwszego typu wraz z urządzeniami gospodarczymi liczyć będzie 25 metrów kwadratowych powierzchni, a całkowitego placu wraz z ogródkiem, drózkami i t. p. na jedno mieszkanie wypadnie 98 metrów kwadratowych powierzchni. Mieszkanie drugiego typu wraz z urządzeniami gospodarczymi liczyć będzie 18,75 metrów kwadratowych powierzchni, a całkowitego placu wraz z ogródkiem i t. p. 80 metrów kw. powierzchni.

Mieszkania na Anopolu będą w normalnym trybie wydzierżawione bezdomnym. Natomiast w stosunku do mieszkań na Kole, Magistrat przeprowadza eksperyment, przeznaczając 728 lokali na sprzedaż. Odbędzie się to w ten sposób, że bezdomni względnie rodziny, pozostające w złych warunkach mieszkaniowych, będą mogły nabywać lokale na Kole na własność, spłacając je w ratach miesięcznych.

Lokal wraz z ogródkiem w domach dwunastoizbowych kosztuje 5.262 zł., w domach szesnastoizbowych — 3.984 zł. Na bywca staje się właścicielem mieszkania po 25 latach, płacąc w okresie amortyzacyjnym w domach pierwszego typu 17,54 zł. miesięcznie, w domach drugiego typu 13,28 zł. miesięcznie.

W ten sposób każdy za niską cenę, może się stać współwłaścicielem domu i ogródka. Mieszkania będą oddane do dyspozycji w kwietniu. Reflektanci mogą złożyć podania do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu.

(7.)

slabiony, że się nawet ruszyć nie mogłem! Ja jej nawet nie miałem siły pocałować!

— Cooo? Tyś nic nie jadł?!

— Czego się dziwisz? Przecież sam mi kazałeś ją wziąć „na głodówkę”!

Hipek aż za głowę się złapał.

— Idjota, kretyn, cięły lebi! Kto tak robi?! Przecież jak ja idę „na głodówkę”, to ja sobie wszystkie kieszenie napy cham zaroiem!..

Napoleon Sadek.

### Zarozumialec

— Zarozumiałego możesz poznać bodaj z tego, że się pyszni i wynosi...

Nawet, gdy prosi o jakąś przesyłkę — w sobie pana, w tobie słupki widzi.

Z każdego szydzi, i rad się natrzęsać:

nawet kasać potrafi słośliwie;

pogardliwie traktuje innego, widząc mądrego

jedynie sam siebie.

— Zarozumiałcze, ja gwizdzię na ciebie!..

Servus.

Kupon

Bezplatna pomoc prawna

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35 Muzyka organowa. 14.45 Koncert. 15.15 Z życia polskiej zespołów śpiewających. 15.25 Odezyt dla maturalistów. 15.45 Głoda pieniężna. 15.50 Odezyt dla maturalistów. 16.10 Piosenki. 16.40 Gitary hawajska. 17.35 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Przegląd rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.09 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert. 22.40 D. e. prasowego dziennika radiowego. 22.45 Komunikaty. 23.50 Audycja muzyczna.



# W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Kolas milcząco ruszył do starej skrzyni, leżącej pod kołowym łóżkiem. Rysy miał pomarszczone jakby wielkim nateżeniem nerwowem.

Zbyt go swemi słowami dotknęła. Jeżeli kiedy pragnął pieniędzy i bogactw, jak o tem mówił hr. Ruckiemu, to tylko dla niej. Wiedział, że trudno staremu i zgoła niepięknemu mężczyźnie, zatrzymać przy sobie hożą i młodą dziewczę. Wiedział wszakże również, że jest łasa na pieniądze.

Spojrzał raz jeszcze z podębna na tę Wenus większą, mogącą rzeczywiście jednością swych wspaniałe rozkwitających kształtów wzniecić ogień pożądania nawet w najbardziej zimnym mężczyźnie, rozpetać szal zmysłów, aż do zezwierzęcenia, nawet w głazie.

Wyczuwała to w jego spojrzeniu, bo rzekła z triumfalnym uśmiechem i pogardliwym politowaniem:

— Wiesz, jak teraz wyglądasz? Jakbyś miał zaraz skonać w mękach katowskich.

Zbliżyła się do niego, poklepała go po ramieniu i odezwała się łagodnie:

— Jak będziesz grzeczny, pozwolę ci pojechać zemną. Ty też niepotrzebnie się tu marnujesz. Zaraz ci powiem, dlaczego mi to wszystko przyszło na myśl...

— Mów! — szepnął niecierpliwie.

— Wczoraj wpadli do karczmy panowie z polowania. Co i raz to któryś mnie brał na stronę i takie rzeczy szeptał do ucha, że aż miło... że w całej Warszawie niema takiej ładnej dziewczuchy, jak ja, żebym przyjechała, to mi wynajmą mieszkanie, będą stroić, hulać ze mną...

— Kpili sobie z ciebie...

— Wcale nie. Wszyscy pokolei mówili mi to samo a najbardziej właśnie twój hrabia Rucki. Zresztą, jego już znam oddawna. Ale jeden z nich mi się naprawdę spodobał. Aż mi serce skakało, gdy mnie przyciskał w sieni i mówił czule słówka. Gdyby był zechciał tylko, nie powiedziałabym: „Nie”. Sama bym go poprosiła, gdybym śmiała... Blondyn, chłopak, jak malowanie...

— Wilewicz?  
— O, właśnie! Byłabym zapomniała, jak się nazywa, przypomniałeś mi. Sama umyślnie wyszłam do sieni i tak spojrzałam na niego, aby wiedział... Zrozumiał i zaraz przyleciał do mnie... Złapał mnie wpił i mówił: „Poco się marnujesz w takiej dziurze? Taka ładna dziewczyna, jak ty, mogłabyś zrobić w mieście karierę. Jeżeli chcesz, zabieraj się z nam! odrazu. Narazie ja się tobą zajmę, a potem już sobie sama dasz radę z takimi ślepkami... I tak mi spoglądał w oczy, że aż mnie coś swidrowało w sercu. A jaki był do mnie śmiały, aż zimno i gorąco się robiło! To podobno najserdecniejszy przyjaciel młodego księcia. Powiedział mi, żebym była gotowa, jak będą odjeżdżać, to wezmą mnie ze sobą. I z tym właśnie tobym poszła nawet na kraj świata...

Kolas zerwał się gniewnie i ryknął:  
— Oszalałaś, czy co? Wierzysz takiemu gadaniu? Nie widzisz, że oni wszyscy śmieją się z ciebie? A przypuścimy, że wzięliby cię, to i co? Pobawiliby się i cisnęli na bruk. A potem musiałybyś iść na zatracenie...

— Jakośbym sobie dała radę. Józka...

— Ty mi Józka nie kluf w oczy. Czem jest Józka? Dziewką uliczną, co z grzechu żyje i z grzechu zgnije. Jesteś mi nato za dobra. Mam wobec ciebie inne zamiary...

— Ho, ho... A jakie to?

— Ożenię się z tobą!

Kaska wybuchnęła serdecznym śmiechem. Śmiała się długą chwilę, nie mogąc się uspokoić. Wołała urywanemi zdaniai:

— Ojej... trzymajcie mnie, ludzie... bo pękne ze śmiechu... Słyszysz? Posłuchaj... To kołby się uśmieł...

Kolas chwycił ją w ramiona i ścisnął z siłą, której nikty u niego nie podejrzewał. Zawołał:

— Nie ruszysz mi się ze wsi ani na krok, słyszysz? Ani na krok, bo, jakim Kolas, będę z tobą laził krok w krok, a gdybyś się oparła, nie ręczę za siebie! Gotowym na wszystko! Nic nie mam do stracenia.

Kaska wyrwała mu się, oparła o ścianę i krzyknęła:

— Co to? Groźby?  
Chwycił ją znów za rękę brutalnie i zawołał:

— Nie groźby, ale i nie prosby! Rozkazy! Moja jesteś, do wszystkich diabłów, i ode mnie nie odejdiesz, żeby nawet nie wiem, co!

Znów wyrwała mu się nie bez trudu. Podparła się pod boki i cisnęła mu w twarz:

— Co? Dlatego, żeś mnie, jakim była głupia smarkata, podstępem zwabił i siłą wziął, toś już mój pan? W nosie cię mam, wiesz? On mi tu będzie „panował”! Niema nade mną żadnych panów. Wolna jestem i mogę robić, co mi się żywnie podoba. Sama sobie jestem władza! Kogo nie zechcę, temu ode mnie wara, a tobie przedewszystkiem zasie, ty plugawy rozpustniku, ty psie parszywy!.. Won ode mnie!

Kolas odparł z całym spokojem:  
— Nie indycz się, Kaska, bo ja cię tu zaraz uspokoję. Posłuchaj mnie uważnie. Pomysł chwilę, co więcej warte: czy obiecanki - cacanki panów z miasta, którzy cię chcą zrobić dziewczką uliczną, a w tej chwili już na pewno zapomnieli, co ci przyrzekli; czy też moje poważne i najuczciwsze zamiary, moje obietnice, których dotrzymam, jak mi Bóg miły. Mogę ci zaofiarować bardzo wiele i to już!

— Ho, ho... Wielki los na loterji wygrałeś?

Szepnął:  
— Myślisz, że dlatego, bo bieduję we wsi, to już jestem taki ostatni nędzarz?

— A może nie?

— Poczekaj tylko małe parę dni, to zmienisz zdanie. Mówisz, że chcesz iść pracować do knajpy czy mleczarni w Warszawie, aby tam zrobić karierę twoją urodą. Ja ci powiem lepiej. Będziemy mieli własną knajpę w Warszawie. Nie będziesz kelnerką, ale gospodynią. W Warszawie. Na swoim.

— Zrobiłbyś to?

— Tak! Ale pod jednym warunkiem!

— Jakim?

Dalszy ciąg nastąpi.

# NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

## Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— To diablica, nie kobieta! — zawołała Marja wzburzona, — a tyś w tej chwili zamroczył moje szczęście ciemną chmurą. Przecież ja teraz będę żyła w nieustannej trwodze: że gotowa mi wydrzeć ciebie, jak wydarła Piotra! Czyżbym była o tyle mniej godna miłości?

— Czy to powiedziałem?

— Nie, ale ja to wyczuwam i... gotowam pragnąć, aby zgnęła w więzieniu! — zawołała.

— Marysieńko — uspakajaj ją Norwin, — nie poznaję cię! Ty, tak idealnie dobra, tak pełna poświęceń, ty tak mówisz?

— Piotr zabił we mnie wiarę w prawdziwą miłość. Jeżeli to jego uczucie, tak, zdawałoby się, do ostatniej chwili gorące, tak pozornie wyłącznie, mogło się okazać jedynie utudą, połączeniem kłamstwem, nigdy już w nic nie uwierzę. Zresztą, przyznam się, teraz już mi to obojętne. Ale skąd pewność, że nie zawiodę się po raz drugi?

— Przekonasz się. Uplynał już rok i sześć tygodni od śmierci twójgo męża. Możemy się pobrać. Dam odrazu na zapowiedzi. Wkrótce będzie ślub, a wtedy, gdy już będziesz moją, ręczę, że potrafię odpedzić złe myśli od ciebie...

— O, nie, mój drogi. Muszę się przedtem zastanowić...

— Co słyszysz? Czyżbyś zaniechała naszych zamiarów? — zapytał Norwin strwożony.

— Jeszcze nie, ale muszę się przedtem przekonać...

— O czem?

— Wybacz, że w tej chwili więcej ci nie powiem. Muszę mieć pewność, że...

— ... że co?

— Nie ciekawij mnie za język...

— Gotów jestem pomyśleć: póki nie będziesz miała pewności, że Genia zostanie uwięziona na długie lata...

— Myśl sobie, co chcesz. Sama jeszcze nie wiem dokładnie, jaką drogą, ale muszę zdobyć pewność... i proszę cię: nie pytaj mnie więcej o nic...

Resztę drogi do domu odbyli w milczeniu.

Na twarzy Marji malowała się zaciętość. Norwina okrutnie dręczyły myśli, co Marja zamierza...

Niewesoło potoczyła się też rozmowa Jana z Renią.

Janowi nie udawało się przekonać Reni, że nie powinna obarczać siebie winą za to, co zaszło. Przecież w takim razie mógłby się uznać również za winowajcę doktor Turski!

— A gdybyś mnie nawet przekonał, że to nie moja wina, to cóż z tego?

— Mam na myśli nasz ślub...

— Już ci powiedziałam, że nie umiałabym się napawać szczęściem, póki Genia nie będzie bezpieczna...

— A jeżeli, nie daj Boże, doszłoby do sprawy sądowej i Genia zostałaby skazana?

— Będziemy apelować.  
— Gdyby nie pomogło?  
— Póki Genia nie będzie na wolności, nie znam spokoju, a więc i szczęścia.

— Choćby to trwało...

— ... nie wiem, jak długo — dokończyła za niego Renia.

— A ja?...

— O ile mnie kochasz, jak ja ciebie, będziesz czekał cierpliwie...

— O, Jezu!...

— Właśnie będziesz mógł dać dowód swej miłości — wtrącił doktor Turski, który właśnie wszedł do pokoju i słyszał ostatnie zdania ich rozmowy.

Po chwili zaś dodał:

— Przepraszam, że się wtrącam do waszych spraw ściśle osobistych, ale chciałbym, aby Jas uprzytomnił sobie, że panna Renia czekała cierpliwie na chwilę jego wyzdrowienia, choć nadziei było coraz mniej. Ani na chwilę nie przestawała wierzyć w sprawiedliwość Boską. Miłość, miłość, tworząca cuda, dodawała jej sił do przetrwania i ani na chwilę nie zakradło się do jej duszy zwątpienie. Nawet wtedy, gdy my wszyscy, jego najbliżsi, ojciec, siostra, opuściliśmy ramiona, w jej serduszkach płonął niegasnący znicz wiary, nadziei i miłości...

Słowa Turskiego wzruszyły Jana do głębi. Uściskał mu dłoń serdecznie, a potem przytulił Renię do łona i wyszeptał:

— Twój na wieki...

— I ja twoja — odparła mu Renia.

Turski splótł ich dłonie, jakby łańcuchem nierozzerwalnym...

Ale... niezbadane są wyroki Boskie...

Dalszy ciąg nastąpi.



MARZEC  
11

Piątek

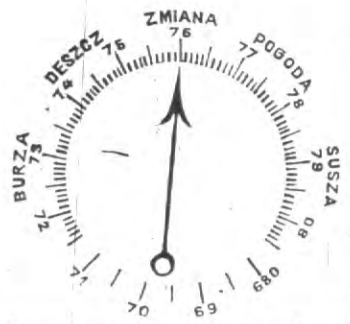
Dziś. Konstancyjna

Jutro: Grzegorz

Wsch. s. g. 6 m.

Zach. s. g. 17 m. 35

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

**Nocny dyżur apteki:**Dziś: — Apteka Ottowicza  
Dominikańska 7 telef. 85.**Walne zebranie L. O. P. P.**

W dniu 13 marca rb. o godz. 13-tej w lokalu Magistratu (Sala Rady Miejskiej) odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów Kół L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia;
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia;
- 3) Sprawozdanie Komitetu Powiatowego z działalności;
- 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1931-szy;
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1932-gi;
- 7) Uzupełnienie składu Zarządu;
- 8) Wolne wnioski.

**Odczyt o konstytucji**

Dnia 13-go marca odbędzie się w sali Państwowego Seminarjum Żeńskiego publiczny odczyt mecenasa Terlikowskiego o konstytucji, urządzony staraniem Komitetu Międzystowarzyszeńskiego Kola Kształcenia Obywatelskiego. Cena biletu wstępu 20 gr. Początek o godz. 16-tej.

**Dźwiękowiec Polonja**

Pocztowa 4  
Dawno oczekiwany szlagier reżyserji Sztternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

**„X-27”**

w r. gl. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiedzy oraz Warner Oland — płk.

Seans. o g. 6, 8, i 10.<sup>15</sup>**Dźwiękowiec Apollo**

Dominikań. 26  
Ramon Novarro, R. Adoree scen. w-g p. „Zew Ciata” p.t.

**Sewilla, miasto miłości**

Kino PALACE  
Orzeszkow. 13

Dramat cyganerii paryskiej, jej uśmiechów i łez. Film p.t.

**„Studentka z Quartier Latin” (MIASTO MIŁOŚCI)**

w r. gl. Iwan PETROWICZ i in.  
Sean. o g. 6, 8, i 10.<sup>15</sup>

**Potworny zbrodniarz na szubienicy**

W dniu wczorajszym o godz. 5-ej rano wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Tomczaku Grzegorz w Prużanie.

Przewód sądowy na rozpra-

wie dorażnej, prowadzonej przez sędziów do spraw dorażnych grodzieńskiego Sądu Okr. w całej rozciągłości potwierdził zarzuty aktu oskarżenia o czym pisaliśmy obszernie w dniu 9

b.m. Tomczaka uznano winnym: zniewolenia nieletniej dziewczyny, uduszenia jej a następnie powieszenia, dalej podpalenie domu mieszkalnego i usiłowanie spalenia całej rodziny.

**Aresztowanie 13 członków szajki złodziejskiej, grasującej w Grodnie.**

W związku z popełnieniami ostatnio licznymi kradzieżami na terenie m. Grodna i okolic energiczne dochodzenie Wydziału Śledczego ujawniło niebezpieczną szajkę złodziejską, która w swej bogatej stosunkowo niedalekiej przeszłości ma za sobą 23 dokonane kradzieże. Wszystkich członków szajki zatrzymano w osobach: Niemcowa vel Niemcewicz Michała,

Popławskiego Michała, zamieszkałych przy ul. Drukckiej 23, Tryka Edwarda (Zbożowa 63), Petrulewicz Stefana (Klonowa 25) Doroszczyk Edwarda (Tatarska 18) i Semajto Mikołaja.

W czasie dokonanej rewizji odnaleziono większą ilość towarów i rzeczy pochodzących z kradzieży. Wymienieni przyznali się do winy.

Pozatem zatrzymani zostali,

jako paserzy tej szajki Ropiejko Antoni, Aplewicz Marja, Aplewicz Stefan, Kurstak Adolf, Czerednia Piotr, Popławska Wiera i Sobolewski Konstanty.

Zaznaczyć należy, że jest to drugi sukces policji grodzieńskiej, bowiem jeszcze w m. lutym, jak donosiliśmy zlikwidowano szajkę liczącą wprawdzie tylko 3-ch członków ale popełnili oni aż 30 kradzieży.

**Świątokradca przyłapany na gorącym uczynku zranił nożem wieśniaka**

W dniu 9 marca br. mieszkańiec wsi Lidziewo pow. wileńskiego Adam Szekier, przechodząc około kościółka filjalnego parafji mikołajewskiej, zauważył wychodzącego ze świątyni znanego złodzieja Borysa Razudziwa.

Na widok Szekiera świątokradca rzucił się do ucieczki, lecz wkrótce wieśniak go dopadł.

Przy złodzieju znalazł 2 skarbanki z ofiarami oraz małą monstrancję i kielich.

Szekier poprowadził Razudzie-

wa do soltysa.

W drodze złodziej pchnął nożem Szekiera i usiłował uciec, lecz mimo zadanej rany krzepki kmiątek rozbroił go z noża i dostawił do soltysa.

Razudziwa tymczasem osadzono w areszcie gminnym.

**Tragiczne zakończenie zemsty odpalonego konkurenta Pod kijami wieśniaków zmarł podpalacz**

We wsi Guzdy na Wileńszczyźnie wybuchł pożar najwidoczniej powstały skutkiem podpalenia, gdyż płomienie buchnęły odrazu z kilku stron zabudowań gospodarza Klamki Zygmunta przerzucając się gwałtownie na sąsiednie, należące do Pietkiewicza i Stefana Borysewicz.

Gdy mieszkańcy wsi biegli na ratunek płonącym budyn-

kom Szymon Pietkiewicz zauważył Andrzeja Lidowa uciekającego z blaszanką nafty.

Zaalarmował wieśniaków i ludzie zamiast gasić pożar ścigali podpalacza, którego niebawem ujęto.

Rozpoczął się krwawy samosąd w którym obito go kijami i pod kopnięciami nóg zmarł.

Sprawcy samosądu usprawiedliwiają swój czyn tem, że gdy

uciekającego podpalacza pierwszy dopadł Pietkiewicz ten go oblał naftą i chciał podpalić wówczas pierwsi co przybyli na pomoc zbyt silnymi pierwszymi uderzeniami i kopaniem śmiertelnie zranili Lidowa.

Jak twierdzą mieszkańcy wsi podpalacz działał w uczuciu zemsty. Za odmowę wydania mu córki Janiny Klamkówny podpalił dom jej ojca.

**Likwidacja kilku gmin powiatu grodzieńskiego**

Jak już zaznaczaliśmy poprzednio niektóre gminy powiatu grodzieńskiego są wybitnie deficytowe to znaczy, że wpływy jakie osiąga z dochodów w postaci podatków są o wiele niższe od wydatków. Jeśli się zważy, że lwia część wydatków stanowi uposażenie personelu a reszta są konieczne wydatki rzeczowe to nasuwa się

prosty wniosek — likwidacji tych gmin, skutkiem czego wydatki personalne będą obrócone na oświatę inwestycje i t.p.

Obecnie są przeprowadzane przez wydział powiatowy badania przygotowawcze nad ustaleniem tych gmin, które powinny być zlikwidowane i mogą być bez szkody dla sprawności administracji.

**Ujęcie litewskich wywiadowców**

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że aresztowano dwóch podejrzanych osobników, przy których znaleziono kompromitujące papiery oraz broń. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że są to agenci litewskiego wywiadu, którzy prze-

dostawczy się nielegalnie do Polski, zatrzymali się w mieszkaniu Michała Żemajtisa, który ukrywał ich przed okiem policji.

Aresztowanych oddano do dyspozycji władz śledczych.

**WĘGIEL**

z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

**ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE**

w GRODNI, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

**PAMIĘTAJJCIE O BEZROBOTNYCH!****Z Teatru Miejskiego**

W piątek zespół wyjeżdża do Sokółki z „Szczęściem od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

W sobotę „Śmierć na wakacjach” A. Caselli.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Carewicz” G. Zapskiej.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Śmierć na wakacjach” A. Casselli.

W próbach pod reżyserją dyr. J. Krokowskiego „Wirtuti Militari”.

**Kino - Dźwiękowe „Światowid” Grodno, Brygidzka 2**

Dawno widziana u nas

**LILJANA HARVEY**

stwarza swą najnowszą kreację w filmie p.t.

**Precz z miłością**

100% dźwiękowiec

Seanse: o g. 6, 8 i 10

**Cech ślusarzy, kowali i metalowców w Grodnie**

Taki tytuł ma obecnie zrzeszenie ślusarzy i kowali, ustalone na Walnym Zebraniu, na którym, prócz tego, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1932. Wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną.

Do Zarządu jako starszy cechu wszedł p. chor. Paszkowski Anastazy, pp. Mażulis Bolesław i Myszkiewicz Konstanty podstarsi, Borowski Ant. i Iwaniszewski Stán. członkowie, pp. A. Sadowski St. Stachurski i St. Rauba — Komisja Rewizyjna.

**Z EKRAŃÓW**

**Kino „Światowid”** rzuca niepokojące hasło: „Precz z miłością!” Któżby się z tem zgodził. Przecież miłość to uczucie najrozkoszniejsze, i... najdemokratyczniejsze, bo jest powszechna, tajna, równa, bezpośrednia bez różnicy płci. A tu znalazło się grono mężczyzn, tak jednak w miłości rozczarowanych, że krąży od czterech i pół lat po morzu, nie zawijając do żadnego portu, aby tylko nie mieć nic wspólnego z kobietami. Chodzi o zakład. Jeżeli przez pięć lat wytrzymają — zdobędą pół miliona dolarów. Sumka ponętna, ale proszę spojrzeć, jak ci ludzie po upływie czterech i pół tygodnia, Znekani, zgorzkniali, ście sknieni, zgłodnieli, umierają z nudów i z pragnienia piesszczot i pocałunków. To też, gdy nagle ratując kogoś tonącego, wyciągają na pokład niewiastę i to Liljanę Harvey — odrazu zapominają o sych „ślubach kawalerskich”. Nic dziwnego! Liljanka promienieje słodyczą i kokieteryją, a w kostiumie kąpielowym tak cudnie! A jak pływa, a jak tańczy, a jak „oczkuje”! Głazy zmiękk! Cały film jest zachwycający, jak przystało na inaugurację dźwiękowców.

**W „Polonji”** wytwórnia „Paramount” pokazuje nam nową „Marlenę” w filmie szpiegowskim p.t. „X 27”. Reżyserował Józef Sternberg, a więc mistrz nad mistrze. Ale mniejsza o znakomitą reżyserję, mniejsza o treść nawet. Wszystko bowiem przyćmiewa sobą potężny talent Marleny Dietrich, o której słusznie mówi piosenka, że znalazła „do serc meskich wytrych”. Wytrych płomienny. bo przepala serca najbardziej zatwardziałe, jak acetylen najgrubiej opancerzone skarłce. Oczywiście? Gorzej! Tamte przynajmniej wróżyły upojne rozkosze. Te — nie wróżą nic, oprócz brutalnego uścisku zmysłowego, bez uludy, bez maski uczucia tkliwego. I dlaczego tak zniewalają? Bo taki jest teraz świat...

A zresztą i partner Marleny w tym filmie — Wiktor MacLaglen — jest taki sam. I on jest szorstki, rubaszny, bezwzględny, poza tem zaś: rosły, jak dąb, a śmigły, jak topola. Słowem, modny typ o djabełskim uśmiechu.

Skoro już mowa o uśmiechu. Marlena rzadko się śmieje, ale, jak się uśmiechnie, to... już nikt chyba się nie oprze. Nie drgnie przy tem ani jedynym rysem twarzy. MacLaglen, naprzykład, szczerzy rząd zębów, jak perły... A Marlena — nic! Nawet wargi jej nie drgną. Tylko oczy tak jakoś dziwnie nagle rozszerza i wtedy zapala się w nich taki blask, taki świetlany i jasny piomyk... Proszę przyjrzeć się, jak Marlena śmieje się oczami, czarując niemi młodego porucznika, który ma szablą dać znak plutonowi egzekucyjnemu, aby ją rozstrzelał. Kto zobaczy ten uśmiech, nie zapomni go nigdy..

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przejmie od 15—18

CENA PRÉNUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę Śmigłego 6